

Pracownicza Demokracja

Grudzień 2019

Nr 232 (285)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Neoliberalizm bierze odwet na Boliwii
- * Śmiercionośna polityka graniczna Unii Europejskiej
- * Więcej krajów dołącza do globalnego buntu
- * Harriet Tubman – wojowniczką o wolność
- * Najnowszy film Kena Loacha
- * Historia nieeuropocentryczna

Budujmy ruch klimatyczny s.6-7,12

29.11.19 Warszawa.
Demonstracja klimatyczna.



Neoliberalizm bierze odwet na Boliwii

Źle się dzieje ostatnio w Ameryce Łacińskiej. Jednak najgorszą rzeczą, jaka się do tej pory wydarzyła, jest prawicowy przewrót w Boliwii, który zmusił prezydenta Evo Moralesa do rezygnacji i ucieczki na wygnanie w Meksyku.

Trwa głupia sprzeczka o to, czy to rzeczywście był przewrót. Zaangażowali się w nią nawet niektórzy ludzie na lewicy.

Morales został oskarżony o manipulowanie ostatnimi wyborami prezydenckimi. Miał to robić rzekomo po to, by uniknąć stawania w drugiej turze przeciwko swemu głównemu rywalowi z prawicy Carlosowi Mesie.

Gdy przeciwnicy mnożyli coraz bardziej gwałtowne protesty Morales ustąpił i zaproponował przeprowadzenie kolejnych wyborów. Mesa odrzucił tę propozycję i odmówił negocjacji.

Policja rozpoczęła strajk, zaś szef sił zbrojnych „zasugerował”, że Morales powinien zrezygnować. Nie doszło – jeszcze – do jednej z tych krwawych łazni, z którymi kojarzyły się latynoamerykańskie zamachy stanu z lat 60-tych i 70-tych, ale jest to przewrót.

Tragizmu wydarzeniom w Boliwii dodaje to, że w latach 2003-2005 ten kraj był w awangardzie zjawiska nazywanego „różową falą”. Polegało ono na tym, że na przełomie wieków centrolewicowe rządy obejmowały władzę w całej Ameryce Łacińskiej. Symbolizowały one powszechne odrzucenie neoliberalnej polityki gospodarczej, która od początku lat 70-tych spowodowała zubożenie ogromnych mas w społeczeństwach.

W Boliwii „różowa fala” przyjęła formę masowych powstań. Najpierw w 2000 r. wybuchła „wojna o wodę” przeciwko prywatyzacji zaopatrzenia w wodę w Cochabambie. Następnie w październiku 2003 nadeszła „wojna o gaz” przeciwko prywatyzacji zasobów gazu ziemnego.

Pod jej naciskiem został zmuszony do odejścia z urzędu prezydent Gonzalo Sanchez de Lozada. Wreszcie w maju-czerwcu 2005 r. wybuchła druga wojna o gaz, która obaliła wiceprezydenta i następcę Sancheza de

Lozada – nikogo innego jak Carlosa Mesę.

Główną rolę w obydwu wojnach gazowych odegrało miasto klasy pracującej El Alto, położone powyżej stolicy La Paz. Organizowane tam masowe mobilizacje, strajki generalne i blokady, zakłócające ruch na głównych liniach transportowych, miały de-



Evo Morales

cydujące znaczenie w obaleniu dwóch prezydentów.

Zwycięstwo Moralesa i jego Ruchu na Rzecz Socjalizmu (MAS) w grudniu 2005 było owocem tych potężnych zmagania. Jest jednak smutną prawdą to, że będąc u władzy Morales i MAS nie spełnili nadziei, obudzonych przez ten wielki ruch. Ich rządy zredukowały nędzę, lecz ich ambicje były ograniczone.

Wiceprezydent Alvaro Garcia Linera napisał, że socjalizm nie był częścią programu w Boliwii. Celem był za to „andyjsko-amazoński kapitalizm”.

Marksistowski krytyk Jeff Webber twierdzi, że rządzący MAS użył władzy państwowej do budowy zorientowanego na eksport rolniczego

kapitalizmu, skoncentrowanego na wschodniej prowincji Santa Cruz. Co istotne, ruchy chłopskie musiały zostać podporządkowane temu sojuszowi państwa i kapitału.

Te ograniczenia nie czynią przewrotu ani trochę mniej niebezpiecznym. „W Boliwii klasa społeczna jest możliwa do zrozumienia i widoczna jedynie w formie hierarchii rasowych” – napisał Garcia Linera.

wica zmobilizowała się, by odwrócić postępy poczynione przez rdzenną ludność, pracowników i chłopów – w Boliwii kategorie te w dużej mierze się ze sobą pokrywają.

To oznaczało nie tylko pokonanie masowych ruchów, które wyniosły do władzy MAS, ale również dokonanie klasowej i rasowej zemsty. Widać to było wyraźnie w okrytym już złą sławą tweecie samozwańczej tymczasowej



12.11.19 La Paz

W kraju istnieje niemal kolonialny podział, w którym potomkowie rdzennych mieszkańców są podporządkowani tym, którzy są postrzegani jako przedstawiciele białej lub mieszanej rasy. Morales był pierwszym rdzennym prezydentem. W 2010 r. MAS doprowadził do uchwalenia Ustawy o Prawach Matki-Ziemi. Obiecywała ona zrównoważony rozwój i odwoływała się do rdzennych idei świętej Matki-Ziemi.

Gdy jednak Morales osłabł, pra-

zydent Jeanine Anez Chavez, która napisała: „Marzę o Boliwii wolnej od rdzennych, satanicznych rytuałów”. To jest język, którym postugiwali się szesnastowieczni hiszpańscy konkwistadorzy, usiłujący zniszczyć podbite przez siebie rdzenne społeczeństwa.

Ten sam mechanizm klasowego rasizmu funkcjonuje w Brazylii pod rządami Bolsonaro, oraz wśród prawicowej opozycji w Wenezueli.

Morales i Garcia Linera porzucili swe urzędy. Miejmy jednak nadzieję, że masowe ruchy które wyniosły ich do władzy potrafią znaleźć siłę i jedność, by pokonać zamach stanu.

Alex Callinicos
Tłumaczył Jacek Szymański

Co słyszeć?

Katastrofa mieszkalnictwa

Tylko w dwóch państwach UE liczba mieszkań przypadających na 1000 mieszkańców jest mniejsza niż 400: Polska - 363 mieszkania oraz Słowacja - 360 mieszkań. Średnia w UE wynosi 480. Jak pisze w książce "Pokolenie '89. Młodzi o polskiej transformacji" Jakub Sawulski, potrzebujemy 4-5 milionów mieszkań więcej, aby polskie statystyki dorównały średniej w UE.

businessinsider.com.pl 20.11.2019

Zandberg miażdży Morawieckiego

„Polska po czterech latach pańskich rządów nie jest państwem dobrobytu. Młodzi nauczyciele zarabiają tyle, że nie da się za to przeżyć. Ludzie uciekają z budżetówki, bo państwo staje się najgorszym z pracodawców. Nadal kwitną śmieciówki i łamane jest prawo pracy” (...) „Przez cztery lata zbudowaliście 900 mieszkań. Mydliliście oczy, że

da się budować mieszkania bez pieniędzy”. (...) „Skąd weźmie Pan pieniądze, skoro boi się Pan sięgnąć po podatki od wielkich korporacji?”.

(Adrian Zandberg w Sejmie po exposé premiera.)
OKO.press 19.11.2019

Ofiary murów Unii Europejskiej

Przypuszczalnie 20 migrantów utonęło, gdy w wybrzeży włoskiej wyspy Lampedusa wyrzuciła się łódź. Włoskiej straży przybrzeżnej udało się uratować 149 osób.

Łódź z 169 migrantami na pokładzie wyruszyła z Libii. Nie sygnalizowała swojej obecności na włoskich wodach i nie zwracała się o pomoc. W sobotę [23 listopada] tuż przed zmrokiem w odległości jednej mili od Lampedusy łódź wyrzuciła się z powodu wzburzonego morza.

Mieszkaniec wyspy widział katastrofę i zaalarmował straż przybrzeżną. Na pomoc ruszyły cztery jednostki. Mimo wzburzonego morza udało się uratować większość migrantów. Wśród nich jest 13 kobiet i trójka dzieci. Większość migrantów płynących łodzią pochodziła z Libii i Erytrei. (Patrz też s. 5)

radioszczecin.pl 24.11.2019

Krok naprzód w walce z faszyzmem

Rośnie aktywny opór wobec skrajnej prawicy. 11 listopada organizowanemu i dowodzonemu przez faszystów Marszowi Niepodległości przeciwstawiła się na ulicach rekordowa liczba ludzi – tysiące więcej niż w ubiegłym roku.

Według organizatorek/ów na demonstracji antyfaszystowskiej było – w szczytowym momencie – około 12 tys. osób. Ta coroczna demonstracja staje się coraz młodsza. Była kolorowa i pełna życia, z uczestniczkami i uczestnikami, którzy byli bardziej pewni siebie niż widzieliśmy w ciągu ostatnich kilku lat. Tegoroczna demonstracja była krokiem we właściwym kierunku.

Ludzie wierzą, że możemy zbudować znacznie większy ruch. I że sprawa jest pilna. W ubiegłym roku, w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, zorganizowany przez faszystów marsz był większy niż kiedykolwiek. Prowadzili go nawet ministrowie, premier i prezydent w towarzystwie pojazdów wojskowych i kolumn żołnierzy! Z powodu tego ofi-

nego księdza są po prostu wyrazem „wzmoczonego zainteresowania Międlara kwestiami historycznymi” i „przełożenie ewangeliczne”.

Co więcej, umorzono inne zgłoszenia na temat antysemickich wystąpień Międlara. I oczywiście prokuratura nie jest zainteresowana antysemickimi i rasistowskimi hasłami skandowanymi na tego rocznym Marszu Niepodległości typu: „Żydzi precz, nasza polska rzecz. Żydzi precz, nasza wielka rzecz” i „Idą biali wojownicy, narodowi katolicy”.

Problem Kaczyńskiego

Pisowski rząd ma dziś wielki problem ze skrajną prawicą. Przez lata Kaczyński chciał asekurować swoją prawą flankę chwając skrajną prawicę za jej „patriotyzm” i ignorując faszystowskie ekscesy brunatnych (zarówno słowne, jak i w postaci przemocy fizycznej). Rzecz jasna strategia ta była bardzo krótkowzroczna. W końcu skrajna prawica w postaci Konfederacji – czyli koalicji rasistowskich, mianikalnych neoliberalistów Korwina,

faszystów z Ruchu Narodowego i chorych antysemitów typu G r z e g o r z a Brauna – weszła do Sejmu, przy okazji drenując głosy od PiS-u.

Rosyjski marksista Trocki nazywał faszystów „brzytwą w rękach wroga klasowego” (czyli wroga pracowni-

ków). Kaczyński, którego rząd szkaluje strajkujących kiedykolwiek ma miejsce jakiś głośny strajk, najwyraźniej się skaleczył.

Dlaczego więc PiS kontynuuje promowanie skrajnej prawicy? Dlatego, że Kaczyński nie widzi innej alternatywy. Nie chce podważyć własnej polityki, składającej się w znacznej mierze z homofobii, rasizmu, ataków na prawa kobiet i wrogości wobec strajkujących pracowników – czyli tematów stanowiących kluczowe filary polityki faszystów i ich koalicjantów.

Od czasu do czasu PiS nawet podejmuje jakieś działania przeciwko faszystom. Na przykład w tym roku przed Marszem Niepodległości ABW i Straż Graniczna nie wpuściły do Polski faszystów ze skandynawskiego Nordisk Ungsdöm czy włoskiego Casa-Pound Italia. Jednak PiS robi to niekonsekwentnie. W tym roku otwarci faszyci z włoskiej Forza Nuova



11.11.19 Warszawa.

(Nowa Siła) ponownie uczestniczyli w Marszu Niepodległości. Przy tym partia rządząca najczęściej nie reklamuje wyjątkowych działań służb przeciwko polskim nazistom, inaczej niż w przypadku wszczęcia śledztwa wobec jakiegoś polityka Platformy, kiedy bez przerwy mówi się o tym w pisowskich mediach. Błędem jest więc twierdzenie, że PiS może odciąć się od faszystów.

Starając się budować szersze poparcie dla działań antyrasistowskich i antyfaszystowskich, możemy i powinniśmy wykorzystać te kłopoty Kaczyńskiego i zniechęcić do popierania PiS-u ludzi słusznie szukających alternatywy wobec neoliberalistów z Platformy. Osłabimy w ten sposób skrajną prawicę.

Musimy naciskać na polityków lewicy, by głośno reklamowali takie akcje i uczestniczyli w nich. To także sposób na wzmocnienie aktywnej lewicy.

S.3 Andrzej Żebrowski

Walka pracownicza

Gdy pracownicy masowo strajkują, walka z rasizmem i wszelkim formą dyskryminacji odbywa się na pomyślniejszym gruncie.

Nie jest to automatyczne i wciąż trzeba podejmować świadome działania przeciwko rasizmowi. Jednak fakt, że ludzie się jednoczą i solidaryzują, oznacza, że nie czują takiej potrzeby szukania kozła ofiarnego.

Pomimo tego, że obecnie poziom walki pracowniczej jest niski, w wyżej wymienionych

demonstracjach uczestniczą przecież pracownice i pracownicy, którzy doświadczają w ten sposób siły aktywnego protestu. Bunt bywa zaraźliwy – i to najbardziej martwi rządzących.



Kwiecień 2019 r. Wrocław. Wiele nauczycielek uczestniczyło w 2016 r. w Czarnych Protestach w sprawie aborcji – dwa i pół roku później niektóre, jak te na zdjęciu, strajkowały w czarnych koszulkach.

11.11.19 Warszawa.



cialnego wsparcia ze strony państwa prawdopodobnie wzięło w nim udział blisko 200 tys. osób.

W tym roku frekwencja była znacznie mniejsza. Tym razem rząd nie chciał w nim uczestniczyć. Według ratury maszerowało 47 tys. osób. To wciąż ogromna liczba i wciąż jest wiele do zrobienia, by tyle osób nie uważało, że to normalne chodzić ulicami miasta za faszystowskimi transparentami.

Rząd nie brał udziału w Marszu, a Wiadomości TVP go nie reklamowały, ale po 11 listopada PiS znów powrócił do ochrony i promowania brunatnych – także poprzez pozytywne relacje z Marszu. Niedługo później prokuratura Ziobry w Białymstoku umorzyła trwające ponad dwa lata śledztwo w sprawie nawoływania do nienawiści przez faszystę, eksksjędza Jacka Międlara. W kazaniu z kwietnia 2016 r. Międlar mówił o „otumanionym żydowskim motłochu” i „żydowskim nowotworze”. Zdaniem prokuratury słowa ówczes-

Krótką historia Unii Europejskiej

UE i jej poprzednie formy nie zostały założone ze względu na międzynarodowe porozumienie czy pokój. Integracja europejska była od samego początku projektem dla gospodarki, a nie dla ludzi.

Rozumiejąc, że już nigdy nie powinno dojść do wojny w Europie, szefowie państw i rządów RFN, Francji, Włoch i krajów Beneluksu rozpoczęli projekt integracji europejskiej na początku lat 50. XX wieku i stworzyli organizację ponadnarodową, z której miała ostatecznie wyłonić się Unia Europejska – tak brzmi obiegowe tłumaczenie. Jednak ponadnarodowe porozumienie lub pokój nigdy nie były motywacją procesu zjednoczenia. Od samego początku w centrum projektu były raczej interesy gospodarcze i geopolityczne europejskiego kapitału.

Europa po drugiej wojnie światowej

Europa została zniszczona podczas II wojny światowej na masową skalę. Istniejące jeszcze wtedy europejskie imperia kolonialne były w rozpętaniu, a Stany Zjednoczone osiągnęły dominującą potęgę w bloku zachodnim. W opozycji do niego stał blok władzy skupiony wokół Związku Radzieckiego. Pojawił się układ dwubiegunowy, w którym kraje Europy Zachodniej straciły wiele ze swoich wpływów międzynarodowych. Stany Zjednoczone opowiadały się za odbudową Europy Zachodniej i integracją sojuszników z dwóch powodów. Po pierwsze, obawiano się, że Związek Radziecki przejmie Europę Zachodnią. Aby temu zapobiec, gospodarki powinny zostać odbudowane, RFN ponownie uzbrojona, a rywalizacja francusko-niemiecka być pod kontrolą.

Drugim powodem był strach przed „wewnętrznym wrogiem”: europejskim ruchem robotniczym. W 1947 r. miały miejsce poważne strajki we Francji. Istniała także wielka obawa przed przejściem władzy przez komunistów we Włoszech. Przywrócenie stabilności gospodarczej powinno osłabić presję ze strony ruchu robotniczego.

Także europejski kapitał był zainteresowany fuzją. Znaczenie ekonomiczne Europy Zachodniej na świecie znacznie spadło. W połowie lat 50. 75 procent największych światowych firm miało siedzibę w Stanach Zjednoczonych. Aby nadążyć za siłą kapitału amerykańskiego i odzyskać międzynarodową konkurencyjność, kapitał europejski polegał na połączeniu swoich zasobów. Rynki w poszczególnych krajach narodowych były zbyt małe. Potrzebny był wspólny rynek europejski, aby firmy mogły tak daleko rosnąć

oraz konkurować z korporacjami ze Stanów Zjednoczonych.

Od Wspólnoty Węgla i Stali do UE

W 1951 r. utworzenie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali stworzyło pierwszą ponadnarodową organizację na poziomie europejskim. Umożliwiło to bezcłowy dostęp do węgla i stali dla wszystkich państw członkowskich. Francja początkowo koncentrowała się na rozszerzeniu swoich wpływów na niemieckie zagłębia węglowe i przemysł ciężki. Po drugiej wojnie światowej i podziale Niemiec starała się włączyć RFN do zachodniego sojuszu państw.



Morze Śródziemne – ofiary unijnej polityki. Od 1990 r. do połowy tego roku 38 480 osób zginęło i zaginęło podczas próby dotarcia do Europy.

Utworzenie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) w 1957 r. było kolejnym krokiem w integracji. Celem było zbudowanie wspólnego rynku, na którym towary, usługi, kapitał i siła robocza mogłyby się swobodnie przemieszczać. Już w 1968 r. ostatnie krajowe cła zostały zniesione, ale proces ten również utknął w martwym punkcie na jakiś czas. Dopiero Traktat z Maastricht z 1993 r. go ukończył.

Zniesienie barier handlowych przyspieszyło proces integracji i miało na celu dalsze wzmocnienie konsolidacji kapitału. Liczba fuzji korporacyjnych w Europie gwałtownie wzrosła. Połączenie rynków krajowych w duży jednolity rynek stworzyło europejski blok gospodarczy konkurujący z USA. Im silniejsza była penetracja wzajemnego kapitału w Europie, tym silniejsze stały się instytucje ponadnarodowe i pogłębiała się integracja.

Unia walutowa i lokalna konkurencja

Utworzenie unii walutowej było kolejnym decydującym krokiem. Celem było wyeliminowanie wahań kursów walutowych na wolnym rynku i ustano-

wienie silnej wspólnej waluty konkurującej z dolarem amerykańskim. Wprowadzenie euro było sposobem na zjednoczenie Europy pod dyktando najsilniejszych gospodarczo krajów, zwłaszcza Niemiec.

Fakt, że po wprowadzeniu unii walutowej nie nastąpiła unia gospodarcza i finansowa, często określa się mianem błędu projektowego euro. W rzeczywistości od samego początku zamierzano dopuścić do konkurowania ze sobą państw narodowych pod względem podatków, rynku pracy i polityki społecznej. Wspólny rynek i obszar walutowy pozwalają firmom ze strefy euro działać bez ograniczeń.

Poszczególne państwa stoją w ob-

stawie w 2005 r. w referendach we Francji i Holandii. Jednak traktat lizboński, który wszedł w życie w 2009 r., przejął jego zasadnicze elementy. U jego podstaw leżało zwiększenie wpływów dużych państw członkowskich pod pozorem demokratyzacji i ułatwienia zdobycia większości.

Rozszerzenie uprawnień Parlamentu Europejskiego było nieznaczne. Do dzisiaj tylko Komisja Europejska, a nie same grupy parlamentarzystów, może przygotowywać ustawy, które następnie przegłosowane są w parlamencie.

UE wciąż nie ma podstawowych cech demokracji parlamentarnej. Tak jak poprzednio, jej polityka jest w dużej mierze determinowana przez poszczególne silne państwa i Komisję Europejską bez demokratycznej legitymizacji.

UE: „imperialistyczny potwór”

Pomimo pogłębiania się i rozszerzania UE powtarzały się sprzeczne tendencje. Rządy pozostają pod wpływem interesów narodowych. W unijnych ramach każde państwo narodowe broni własnych interesów oraz interesów krajowych banków i korporacji. Podczas gdy proces integracji europejskiej idzie w parze z faktycznym połączeniem różnych krajowych grup kapitałowych, każda krajowa grupa kapitałowa stara się kształtować ten proces zgodnie z własnymi interesami. Potrzeby ludności nie są jednak uwzględniane w UE.

Pokazał to szczególnie drastycznie kryzys roku 2009. UE, pod przewodnictwem niemieckiego rządu, przygotowała pakiety ratunkowe, które nie uratowały nikogo oprócz banków (a to one spowodowały ten kryzys), domagając się drastycznych cięć, które zubożyły i zmusiły miliony ludzi do pogodzenia się z prywatyzacjami przynoszącymi korzyści jedynie globalnym korporacjom.

UE nie jest projektem internacjonalistycznym. Od samego początku był to kartel imperialistycznych państw dążących do uczynienia europejskiej gospodarki i korporacji konkurencyjnymi w globalnej rywalizacji – lub jak to ujęła Róża Luksemburg w debacie na temat zjednoczonej Europy pod kapitalistycznym patronatem: „imperialistyczny potwór”.

Martin Haller
Tłumaczył Piotr Trzpił

Artykuł ukazał się w niemieckim magazynie Marx21

Śmiercionośna polityka graniczna Unii Europejskiej

Polityka graniczna Unii Europejskiej spowodowała śmierć dwięciomiesięcznego dziecka w jednym z ogromnych, przeludnionych obozów dla uchodźców w Grecji.

Dziecko kongijskich uchodźców zmarło wskutek odwodnienia w obozie dla uchodźców w Morii, na wyspie Lesbos. To już kolejny przypadek śmierci po tym, jak pod koniec września w pożarze zginęła jedna osoba, co doprowadziło do zamieszek.

Okolo 14 tysięcy osób mieszka w obozie, który został zbudowany jedynie dla 3 tysięcy. To tylko jeden z wielu przeludnionych obozów w Grecji – rezultat unijnego systemu granic, który ma trzymać uchodźców z dala od Europy.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy nastąpił gwałtowny wzrost liczby osób usiłujących przebyć niebezpieczną drogę morską z Turcji do Grecji. W bieżącym roku, poprzez morze, przybyło już do Grecji ponad 45 tysięcy uchodźców – w porównaniu do 32 i pół tysiąca w całym 2018 roku.

Zamiast zapewnić im bezpieczeństwo, grecki rząd obiecał, na żądanie Unii, przyspieszyć ich deportację. Wiele z tego stanowi

dziedzictwo poprzedniego greckiego rządu kierowanego przez niegdyś radykalnie-lewicową partię Syriza.

Dzięki umowie podpisanej z Unią w 2016 roku, uchodźcy przybywający do Grecji są chwytni, przetrzymywani i „przetwarzani.”

Osoby, których wnioski o azyl jest odrzucany, są deportowane z powrotem do Turcji.

W rezultacie dziesiątki tysięcy ludzi uciekających przed wojną i ubóstwem są skazane na miesiące i

lata czekania na swój los w obskurnych obozach.

W jednym obozie na wyspie Samos, zbudowanym dla 640 ludzi, żyje ich 3745. Georgios Stantzios powiedział, że uchodźcy w obozie są „zagrożeni pożarami i powodzią”. Zamieszki i epidemie chorób stają się coraz bardziej powszechne. „Ludzie obozują w wyschniętym korycie strumienia,” powiedział Stantzios. „Sytuacji nie da się opanować. Z każdym dniem jest coraz gorzej.

Przekroczyliśmy czerwoną linię.”

W obliczu wzrostu przyjazdów nowy prawicowy rząd Grecji uchwalił ustawę drastycznie zwiększającą liczbę deportacji. Tymczasem skrajnie prawicowe siły – obecnie izolowane przez niemal całkowity upadek nazistowskiej partii Złoty Świt – próbują się odbudowywać.

Demonstracja przeciw nazistom

Karmiąc się rasistowskim klimatem wspieranym przez UE i antyimigranckie prawo, usiłują organizować protesty przeciwko „przeludnieniu”. Jedna grupa nazistów urządziła „wieprzowego grilla” w pobliżu obozu dla uchodźców wierząc, że spowoduje to mieszkających w nim muzułmanów.

W odpowiedzi na to, antyrasistowska grupa KEERFA zorganizowała kontrademonstrację. Oświadczenie KEERFA mówi: „Mamy moc odwrócenia skutków rasistowskich działań. Walczymy o otwarcie granic dla bezpiecznego transportu i udzielenie azylu wszystkim.”

Nick Clark

Tłumaczył Michał Wysocki



Eleonas, Ateny. Uchodźczynie protestuje przy bramie obozu.

* Ze świata * Ze świata * Ze świata * Ze świata *

Więcej krajów dołącza do globalnego buntu

Bunt przeciwko neoliberalizmowi i korupcji rozprzestrzenił się na nowe kraje w Ameryce Łacińskiej.

Kolumbia

W Kolumbii strajkuje ogromna liczba pracowników. To największe strajki, jakie ten kraj widział od ponad 40 lat. Organizatorzy twierdzą, że 21 listopada co najmniej 1,5 miliona osób wzięło udział w marszach. Setki tysięcy maszerowały przez stolicę, Bogotę.

Prezydent Kolumbii Ivan Duque wysłał policję i żołnierzy na ulice. Zabili oni co najmniej trzech protestujących.

Przyczyną buntu są możliwe zmiany płacy minimalnej, emerytur i prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych.

Jednak, podobnie jak w przypadku innych krajów, podstawową kwestią jest gniew z powodu nierów-

ności i braku prawdziwej demokracji.

Trzej najbogatsi mieszkańcy Kolumbii posiadają ponad 10 procent rocznej produkcji tego kraju.

Protesty były przygotowywane tygodniami przez koalicję różnych ugrupowań.

Peru

W listopadzie, w Peru wybuchła fala strajków i protestów. 100 tys. pracownic i pracowników ochrony zdrowia strajkuje na czas nieokreślony. Szpitale nie mają podstawowych leków i innych zasobów do leczenia pacjentów. Prezydent kraju Martin Vizcarra, przerażony rosnącym buntem, obiecał więcej pieniędzy na zdrowie i wyższą płacę minimalną.

Tymczasem w Chile trwają protesty i strajki pomimo ustępstw ze strony rządu.

Rządzący się denerwują nawet

tam, gdzie nie ma jeszcze protestów – prezydent Brazylii Jair Bolsonaro odkłada kontrowersyjny audyt sektora publicznego.

Niedawny zamach stanu w Boliwii pokazuje, że klasa rządząca na

całym kontynencie będzie zaciekle walczyć, aby utrzymać się u władzy. Minister spraw wewnętrznych nowego prawicowego rządu Boliwii obiecał więzić przez resztę życia byłego prezydenta Evo Moralesa.



21.11.19 Bogota. Demonstracja w czasie strajku.

Światowi przywódcy dryfują na

Począwszy od 6 grudnia, podczas szczytu Narodów Zjednoczonych w Madrycie, przywódcy światowi będą debatować nad „kolejnymi kluczowymi krokami w przeciwdziałaniu zmianom klimatycznym”.

W negocjacjach w ramach COP25 wezmą udział przedstawiciele większości krajów świata, którzy będą dyskutować, jak wdrożyć wcześniejsze konwencje klimatyczne: Protokół Kyoto z 1990 roku i Porozumienie Paryskie z 2016 roku.

Madrycki szczyt jest bardzo ważny. Przyszłoroczny szczyt w Glasgow jeszcze ważniejszy – wówczas przywódcy światowi przedstawią konkretne rozwiązania, które wprowadzili w ramach implementacji Porozumienia Paryskiego.

Obydwa szczyty to szansa dla aktywistów, aby zagrożenie klimatyczne wreszcie zaczęło być traktowane poważnie i aby zmusić rządzących do działania. Czy jednak instytucje, takie jak ONZ i porozumienia pomiędzy państwami kapitalistycznymi są odpowiedzialną za katastrofę klimatyczną?

Może się wydawać postępowe to, że politycy chcą się spotkać i negocjować porozumienia, aby spowolnić katastrofę klimatyczną.

Ich zobowiązania do współpracy mogą wydawać się alternatywą dla nacjonalistycznej retoryki prawicowych polityków, jak Donald Trump, który zdecydował o wycofaniu się USA z Porozumienia Paryskiego.

Brak działań

Jednak porozumienia międzynarodowe w niewielkim stopniu przekładają się na działania potrzebne do przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

Okrzyknięte „przełomowym” Porozumienie Paryskie nie oferuje żadnego konkretnego sposobu walki z klimatycznym chaosem. Ot, 180 krajów obiecało „starać się” utrzymać



29.11.19 Lizbona. Demonstracja klimatyczna.

wzrost globalnych temperatur „dużo poniżej” 2 stopni.

Od czasu Porozumienia Paryskiego ciało naukowe ONZ – Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu – wydał oświadczenie, że 1,5 stopnia daje dużo większą szansę uniknięcia najczarniejszego scenariusza.

Natomiast porozumienia w kwestii emisji CO₂, osiągnięte po dwóch tygodniach napiętych negocjacji, nie były nawet prawnie wiążące. Porozumienie zawierało tzw. „budżet emisji CO₂” – ilość paliw kopalnych jaka według naukowców może zostać spalona bez konsekwencji wzrostu globalnych temperatur o 2 stopnie.

Jednak politycy ustalili swoje budżety emisyjne 2,5-krotnie przewyższające poziom, który i tak dałby nam tylko 66 procent szans na utrzymanie wystarczająco niskich temperatur globalnych.

Obiecano kontrolę emisji poszczególnych krajów co 5 lat. Jednak aż 3 lata zajęło politykom ustalenie sposobu obliczania i ewidencjonowania emisji (podczas zeszłorocznego szczytu klimatycznego w Katowicach).

Nieefektywność tych porozumień nie wynika jedynie z niekompetencji polityków.

Szczyty klimatyczne nie są zwoływane w duchu altruistycznego pragnienia międzynarodowej solidarności, bardziej jako narzędzie do utrzymania kapitalistycznego status quo.

Kapitalistyczna konkurencja ozna-



29.11.19 Kraków. Demonstracja klimatyczna.

cza, że giganci przemysłu paliw kopalnych oraz pozostałe korporacje zawsze próbują maksymalizować zyski kosztem pracowników i planety.

Gdyby tak nie postępowały, przegrałyby z konkurencją, która zajęłaby ich miejsce.

W systemie kapitalistycznym państwa nie są neutralnymi i demokratycznie odpowiedzialnymi instytucjami, które mogą być użyte przez partię, którą wybrali obywatele.

Są one ogromnymi biurokracjami, które dbają o interesy swoich kapitalistów.

I tak jak firmy w systemie kapitalistycznym, kapitalistyczne państwa konkurują ze sobą o rynki światowe i zasoby. W rozmowach międzynarodowych uczestniczą więc przedstawiciele państw, których głównym celem jest dbanie o interes własnego państwa na scenie globalnej.

Pomimo, że każde z państw ma

rozbieżne interesy, ich wspólnym celem jest umocnienie systemu kapitalistycznego jako takiego.

Oznacza to, że czasami klasy panujące posługują się organizacjami międzynarodowymi do poprawy swoich interesów.

Krew na rękach

Historia pokazuje, że te międzynarodowe komitety klasy kapitalistów, chroniąc „swoich”, mają krew na rękach.

Liga Narodów – prekursor ONZ – jest często prezentowana jako próba zbudowania pokoju po horrorach I wojny światowej. Przywódcy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i pozostałych zwycięzców chcieli stabilizacji po rzezi i fali rewolucji, którą wojna wywołała.

Ale zachodnie siły chciały pokoju, w którym wciąż mogły dominować nad słabszymi krajami.

Tak na przykład Liga Narodów



29.11.19 Lipsk. Demonstracja klimatyczna.

morzu kłamstw klimatycznych

Na przykład agendy klimatyczne ONZ są głęboko podzielone w kwestii rozwiązania problemu emisji CO2. Pokazuje to tylko, jak wspólny interes utrzymania kapitalistycznego status quo może być w konflikcie z interesami narodowymi poszczególnych państw.

Paliwa kopalne

Państwa Globalnego Południa, takie jak Chiny czy Indie, industrializują się znacznie szybciej niż reszta świata.

Ich rozwój był częściowo hamowany przez zachodnią dominację, teraz jednak doganiają kraje rozwinięte.

Kraje które zindustrializowały się wcześniej, jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, mówią, że nie mają zamiaru zredukować emisji CO2, o ile inne kraje też tego nie zrobią. Nie chcą ryzykować przegranej w globalnym wyścigu ekonomicznym.

Inger Anderson, główna dyrektorka Programu Środowiskowego ONZ, wyjaśniła: „Dostawy energii na świecie zdominowane są przez węgiel, ropę i gaz. To podnosi emisje CO2 do poziomu niespójnego z założeniami walki ze zmianami klimatycznymi”

Nie jest niespodzianką, że emisje

CO2 ciągle rosną, skoro Porozumienie Paryskie nie wspomina rezerw gazu, ropy i węgla. Nie zaprzestano produkcji paliw kopalnych, nawet jej nie ograniczono.

Dziesięć firm naftowych zainwestowało 6,8 miliarda funtów w sześć różnych projektów na Morzu Północnym.

Mike Coffin, analityk z think tanku Carbon Tracker, powiedział: „Dla firm, które wyraziły pragnienie przestrzegania

jak bardzo wielkie firmy naftowe musiałyby zmniejszyć produkcję do 2040 roku, żeby ograniczyć emisję CO2 do poziomu uzgodnionego w Porozumieniu Paryskim.

Według wspomnianego opracowania BP musiałyby zmniejszyć produkcję o 25%, podczas gdy pozostałe firmy nawet do 85%.

Do 2040 roku przemysł naftowy miałby w sumie ograniczyć produkcję o ponad jedną trzecią.



29.11.19 Szczecin. Demonstracja klimatyczna.

nia postanowień Porozumienia Paryskiego, ambicja ta byłaby sprzeczna z ich decyzjami biznesowymi.”

Think tank opracował zestawienie,

„Przemysł naftowy chce zjeść i mieć przysłowiowe ciastko – uspokajając akcjonariuszy i teoretycznie „popierając” Porozumienie Paryskie,

jednocześnie produkując więcej paliw kopalnych” – mówi Coffin.

Milionowy ruch

Coraz bardziej przerażające ostrzeżenia ze strony naukowców zajmujących się klimatem pomogły stworzyć większy i bardziej zaangażowany ruch walki z kryzysem klimatycznym.

We wrześniu siedem milionów ludzi wspólnie podjęło strajk klimatyczny, domagając się natychmiastowej akcji, aby ratować naszą planetę.

Wielkie protesty Extinction Rebellion w Londynie i innych miastach w wielu krajach rozszerzyły perspektywę wielu ludzi udowadniając, że opór wobec klas rządzących w walce o naszą planetę jest możliwy.

Strajki, protesty i blokady przyniosły pewne korzyści.

Działania zwykłych ludzi, którzy są w stanie sparaliżować system, to sposób na prawdziwe zmiany. Czekanie na osiągnięcie porozumienia przez bogatych i wpływowych decydentów może skończyć się najczarniejszym scenariuszem katastrofy klimatycznej.

Prawdziwym rozwiązaniem jest budowa świata, w którym to zwykli ludzie podejmują znaczące decyzje dotyczące ich życia.

Sarah Bates

Tłumaczył Maciej Bancarzewski

Australijskie pożary lasów to groźba katastrofy dla Sydney

Życie, domy i środki do życia tysięcy ludzi w Australii są zagrożone przez katastrofalne pożary, szalejące w całym kraju. Wysokie temperatury i silne wiatry podsycają płomienie tysięcy pożarów, którymi szczególnie dotknięta jest Nowa Południowa Walia (NPW).

Stwarzają one „katastrofalne” zagrożenie dla Sydney – najbardziej ludnego miasta Australii. 11 listopada Gladys Berejiklian, premier NPW, ogłosiła stan klęski żywiołowej. Szkoły zostały zamknięte, a służby publiczne postawione w stan wysokiej gotowości.

„Katastrofalne warunki pogodowe oznaczają, że wszystko może się zmienić bardzo szybko” – powiedziała. W ciągu pierwszych dni pożarów 100 osób zostało rannych, 150

domów zostało zniszczonych, a trzy osoby zginęły.

Shane Fitzsimmons, szef Wiejskiej Straży Pożarnej, błagał ludzi, by ewakuowali się ze swoich domów i kierowali się do dużych miast.

Jest mało prawdopodobne, że warunki pogodowe poprawią się w najbliższym czasie. W końcu listopada spodziewano się porywistych wiatrów, które mogą sprawić, że trudniej będzie opanować płomienie.

Ten kryzys przyszedł po latach suszy, która pozostawiła ogromne połacie gleby wysuszone. Jak dotąd w tym roku powierzchnia objęta pożarami jest pięć razy większa niż podczas zeszłorocznego sezonu pożarów.

Część mienia Dael Allison, z poło-

żonego w NPW miasteczka Bobin, została spalona. Mówi ona: „Zdarzały się wcześniej pożary, ale czegoś ta-



kiego, jak w tym roku, nigdy jeszcze nie widziałam.”

Pożary krzewów będą stawały się coraz gorsze w miarę postępów kryzysu klimatycznego. Dłuższe okresy suszy, połączone z nieprzewidywalnymi warunkami pogodowymi, sprawiają, że pojawianie się zjawisk katastrofalnych stanie się bardziej prawdopodobne.

Sarah Bates

Tłumaczył Jacek Szymański

Harriet Tubman – wojowniczką o wolność

Abolicjonistka, sufrażystka i żołnierka Harriet Tubman urodziła się w niewoli na plantacji w hrabstwie Dorchester, w stanie Maryland, około 1825 roku.

Jako uparta i pewna siebie osoba od najmłodszych lat wzbudzała gniew właścicieli, którzy przenieśli ją ze służby domowej do ciężkiej pracy w polu.

Brutalność ludzi, na których bogactwo spływało wraz z potem niewolników z pól kukurydzy, bawełny i tytoniu, nie znała granic. Gdy Tubman miała kilkanaście lat, nadzorca uderzył ją w głowę ciężkim przedmiotem, co spowodowało pęknięcie czaszki. Przed powrotem do pracy przez dwa dni leżała bez opieki medycznej. Przypląciła to drgawkami, które towarzyszyły jej przez całe życie. Z tego okresu jej przyjaciele pamiętają jej dziwne zachowanie – „jakby rozmawiała bezpośrednio z bogiem”. Potrafiła także zasnąć w trakcie rozmowy, by następnie obudzić się tak, jakby nic się nie wydarzyło.

Jej życie mogło toczyć się w ten sposób przez kolejne dekady. Jednak, gdy jej siostry zostały sprzedane właścicielom niewolników na Głębokim Południu, Tubman uznała, że nie chce podzielić ich losu.

We wrześniu 1849 r. zachęciła braci do wspólnej próby odzyskania wolności. Jednak powodowani strachem chłopcy wkrótce postanowili zawrócić. Tubman kontynuowała ucieczkę samotnie. Dla bezpieczeństwa zmieniła nazwisko z Araminty Ross na Harriet po matce i Tubman po niedawno poślubionym mężu, który zniechęcał ją do ucieczki.

Wolność lub śmierć

„Do wyboru miałam jedno z dwojga” – wyjaśniła później – „wolność lub śmierć. Jeśli nie jedno, to drugie”.

Droga była ciężka i pełna niebezpieczeństw. Ustawa o zbiegach spowodowała prawdziwy wysyp łowców nagród, którzy wyłapywali uciekinierów w zamian za duże nagrody. Obstawiali oni popularne szlaki prowadzące do Kanady i Meksyku.

Na szczęście po drodze można było również znaleźć pomoc. Dzięki siatce abolicjonistów, alternatywnych tras i kryjówek – znanej pod nazwą Kolei Podziemnej – uciekinierzy mogli liczyć na wsparcie w drodze po wolność. Tubman otrzymała najpierw pomoc od białej kwakierki, a następnie od innych osób.

Kierując się gwiazdami, przedostała się na północ do Pensylwanii. Pokonała w ten sposób dystans ponad 145 kilometrów – poruszając się często po lasach i w ciemności. W Pensylwanii Tubman miała status osoby wolnej, ale nie mogła cieszyć się wolnością, gdy jej rodzina nadal pozostawała w niewoli.

Przez następne jedenaście lat 13 razy wracała do Maryland jako „konduk-

torka” Kolei Podziemnej. W tym czasie pomogła w ucieczce około 70 osobom – w tym czterem swoim braciom, rodzicom oraz siostrzenicy.

Zwykle podróżowała zimą, ponieważ długie zimne noce zapewniały jej lepszą ochronę – nawet najbardziej zachłanni łowcy nagród wybierali wówczas ciepło swoich domów. Jednak rosnąca sława tajemniczej bohaterki powodowała, że wyprawy stawały się coraz bardziej niebezpieczne.

Tubman została mistrzynią kamuflażu i zaczęła nosić broń. Była ona jej potrzebna nie tylko przeciwko ludziom, którzy chcieli ją schwytać, ale także do „przekonywania” wystraszonych uciekinierów, którzy zamierzali wrócić do swoich właścicieli. „Idziesz albo giniesz” – mówiła im. Martwy zbieg nie mógł jej wydać. Tymczasem nowe ustawy utrudniały przywrócenie byłym niewolnikom wolności.

Samo dotarcie do północnych stanów nie dawało już gwarancji bezpieczeństwa – dlatego celem Tubman stała się Kanada.

Wojna secesyjna

W kwietniu 1861 r., zaledwie kilka miesięcy po ostatniej misji, w ramach której Tubman dotarła do hrabstwa Dorchester, wybuchła wojna secesyjna.

Niewolnictwo stanowiło oś tego czteroletniego konfliktu, w którym zginęło około 600 000 osób spośród zaledwie 30 milionów mieszkańców. Przywódcy stanów południowych, zwani Konfederatami, walczyli w obronie niewolnictwa, które było dla nich źródłem utrzymania. Na północy klasa rządząca poparła ideę „wolnej pracy”, ponieważ tamtejszy system w coraz większym stopniu polegał na przemyśle.

Przez dłuższy czas żadna ze stron nie może uzyskać przewagi. Przełom nastąpił dopiero wówczas, gdy przywódcy Północy dokonali zwrotu w stronę rewolucyjnego zrywu.

Obietnica zniesienia niewolnictwa na Południu zachęciła setki tysięcy czarnoskórych osób do wstępowania w szeregi wojsk Unii. Uwolniony niewolnik i radykalny działacz społeczny Frederick Douglass pisał: „Amerykański naród i rząd w Waszyngtonie mogą przez jakiś czas odmawiać uznania faktów, ale nieuchronna logika zdarzeń wymusi na nich wreszcie zrozumienie, że wojna w kraju toczy się teraz o utrzymanie lub zniesienie niewolnictwa”.

Jednym z pionierów uznania rewolucyjnego charakteru wojny był gubernator stanu Massachusetts John Andrew. Znał Tubman i poprosił ją, aby udała się na Południe i pomogła „kontrabandom”, czyli zbiegłym niewolni-

kom, którzy chcieli dołączyć do sił Unii.

Tubman przystała na tę propozycję i stawiała się w Forcie Monroe w stanie Wirginia, skąd wyruszały tajne misje mające na celu uwalnianie niewolników, zachęcanie ich do ucieczki oraz prowadzenia działań wywiadowczych. Tubman prowadziła przed bitwami rekonesans w najbardziej niebezpiecznych miejscach, zdobywając ważne informacje i nawiązując kontakty.

Ważną bronią podczas tej wojny okazał się antyrasizm.

Fakt, że wysłannicy Północy mogli wdzierać się głęboko na terytorium wroga i przekonywać niewolników do otwartego buntu, działał na siły Południa deprymująco.

Właściciele niewolników zostali zmuszeni do stawienia czoła nowej rzeczywistości, w której coraz częściej

zapasy żywności i innych dóbr zostały splądrowane. Na dźwięk syren okrętowych setki niewolników wybiegały z ukrycia, aby dołączyć do wojsk Północy. Uwolniono około 750 osób, w tym kobiety z małymi dziećmi zawieszonymi u szyi. „Nigdy nie widziałam niczego podobnego” – wspominała Tubman.

Ówczesna atmosfera była zaraźliwa – biały sierżant z Michigan pisał: „Im więcej wiem o przekłętą instytucję niewolnictwa, tym bardziej pragnę jej całkowitego zniszczenia. Zniesienie niewolnictwa nada godność pracy – sam ten fakt zrewolucjonizuje wszystko”.

Segregacja rasowa

Siły Konfederacji ostatecznie poddały się w kwietniu 1865 r., ale marzenia o równości miały zostać skonfrontowane z okrutną rzeczywistością.

Po wojnie nastąpił czas „odbudowy”, a uwolnieni niewolnicy mogli już głosować. Setki czarnoskórych kandydatów wybrano do władz stanowych, a kilka osób zasiadło także w Kongresie i Senacie.

Jednak, gdy dawni zarządcy plantacji rozpoczęli kontrofensywę, wykorzystując do tego celu Ku Klux Klan, klasa rządząca z Północy odmówiła użycia swojej władzy, by pozabawić jej przedstawicieli Południa. W efekcie niebawem Południe uchwaliło prawo ustanawiające segregację rasową.

Podczas trzech lat służby wojskowej Tubman otrzymała zaledwie 200 USD wynagrodzenia. Jest to równowartość dzisiejszych 11 500 zł.

Po wojnie, podobnie jak wielu czarnoskórych byłych żołnierzy, znalazła się w rozpaczliwej sytuacji materialnej.

Zwróciła się do rządu federalnego o dodatkowe wynagrodzenie, mając za sobą poparcie wielu osób, ale jej kampania trwała 30 lat, zanim udało jej się cokolwiek uzyskać.

Dopiero w latach 90. XIX w. zaczęła otrzymywać emeryturę wojskową – ale nawet tę przyznano jej z tytułu służby wojskowej zmarłego męża.

Tubman zmarła na zapalenie płuc w 1913 roku, a jej wkład nie został uznany przez państwo do końca jej życia.

Było jednak wielu ludzi, czarnych i białych, którzy dokładnie znali jej zasługi oraz byli gotowi je upamiętnić. Jedną z jej biografii – napisaną przez przyjaciółkę, pisarkę powieści dla dzieci Sarah Hopkins Bradford – nosi tytuł: „Tubman, the Moses of Her People” (Tubman, Mojżesz swojego ludu).

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

Artykuł ukazał się w listopadzie, w brytyjskim tygodniku Socialist Worker



Harriet Tubman

przeciwko nim stawali nie tylko czarni żołnierze walczący w nowo tworzonych oddziałach, ale także ludzie, których zmuszali do pracy na swoich plantacjach.

Dowódczyni

Tubman została pierwszą kobietą w historii USA, która dowodziła wyprawą wojskową podczas śmiałego ataku na przeprawę na rzece Combahee w 1863 roku. Poprowadziła wtedy trzy parowce wypełnione żołnierzami Unii pośród min zastawionych przez wojska Konfederacji na wodach graniczących z kilkoma dużymi plantacjami.

Po wyjściu na brzeg żołnierze palili wszystko, co napotkali na swojej drodze. Dym z płonących pól mieszał się z dymem podpalanych budynków. Całe

Najnowszy film Kena Loacha Dlaczego nie ma ich w domu i co stało się z ośmiogodzinnym dniem pracy?

Najnowsze dzieło Kena Loacha „Nie ma nas w domu” to film o życiu robotniczej rodziny z Newcastle, który wydobywa na światło dzienne cały katalog kosztów społecznych świadczenia pracy na tzw. umowach śmieciowych.

Fabula filmu, oparta o zupełnie nieprzerysowane sceny pracowniczego codziennego życia, trzyma w napięciu do samego finału. Za serce chwytają zniuansowane portrety psychologiczne głównych bohaterów, walczących o byt rodziny w systemie odzierającym ich z godności, zaburzającym dobowy rytm, okradającym ze snu oraz czasu, który mogliby przeznaczyć na wychowanie dzieci.

Loach nie pozostawia suchej nitki na kapitalistycznym urządzeniu relacji w świecie pracy.

Demaskuje przemocowe i bezwzględne oblicze systemu, który ma pracowników coachingowymi bredniami o byciu kowalem własnego losu, korzyściach samozatrudnienia i rzekomej wolności dokonywanych wyborów, a oferuje bezprzykładny wyzysk, zatracenie się w pracy, rozbięcie solidarności pracowniczej, rozpad więzi rodzinnych i życie w ciągłym lęku przed finansowymi represjami związanymi z

niestabilnością zatrudnienia i przerywaniem większości kosztów i ryzyka na pracobiorcę.

Opowieść Loacha ma wymiar uni-



wersalny, o czym reżyser nie pozwala nam zapomnieć, gdy zabiera kamerę z głównego planu i w dokumentalnej

ciszy kadruje przypadkowych i nie-mych świadków zdarzeń.

Ostatecznie wszystkich nas nie ma lub może wkrótce nie być w domu.

Na różne sposoby. Nie ma nas, gdy zaczynamy pracę o świcie i kończymy późnymi wieczorami, gdy długie godziny dojeżdżamy do zakładu pracy, gdy nasza pracownicza elastyczność oznacza wymuszoną przerwę niewliczoną w czas pracy, gdy pracodawca wyłudza od nas dodatkowe godziny, gdy sami bierzemy nadgodziny, żeby łątać domowe budżety, gdy godzimy się na pracę w święta i weekendy.

I wreszcie nie ma nas w domu, nawet gdy już do niego do-trzemy. Jesteśmy przemęczeni. Zасыpiamy na kanapie, przed telewizorem. Przygniecenie systemową presją, niezadko na skraju załamania nerwowego, dla siebie, dzieci i niedołączonych rodziców mamy okrucy dnia i okrucy uwagi. O ośmiogodzinnym czasie pracy opowiedzą nam seniorzy, którzy ze swojego życia zawodowego dobrze pamiętają działalność związków zawodowych, ale nie pamiętają elastycznych form zatrudnienia. Ci sami seniorzy, o których coraz częściej zapominają własne

dzieci, a także państwo, oferujące okrojone wsparcie w warunkach prywatyzacji służby zdrowia i opieki społecznej.

I chociaż oskarżycielski w gruncie rzeczy film Loacha przede wszystkim boleśnie obnaża i dokumentuje absurd i dramaty towarzyszące śmieciowemu zatrudnieniu, a może nawet zapowiada nieuchronną tragedię, to jednak nie pozostawia widza w poczuciu beznadziei.

Daje wytchnienie we wzruszających scenach, w których bohaterowie okazują sobie czułość i troskę, a także życzliwość i bezinteresowność. I wtedy, gdy pozwalają sobie na krótkie chwile beztroski. Co więcej, młodzi bohaterowie, którzy boleśnie przeży-wają upokorzenie rodziców, buntują się, a może nawet szykują do ogrania systemu.

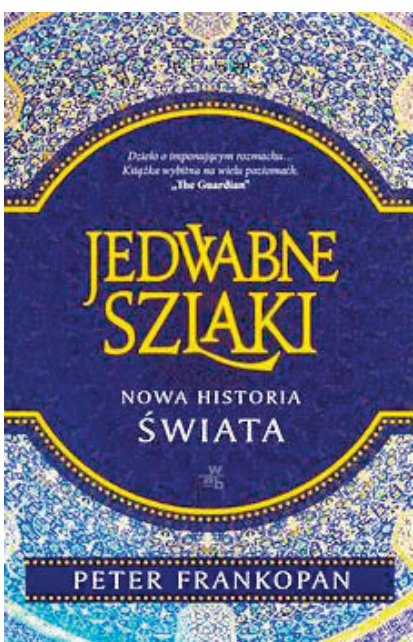
Stuchajcie uważnie obserwacji najmłodszej bohaterki filmu. Może jej pokolenie pisze już powoli lepszy scenariusz na przyszłość dla siebie i dla nas.

Agnieszka Kaleta

*Tytuł: Nie ma nas w domu (2019)
(Sorry We Missed You)
Reżyseria: Ken Loach*

W Polsce od 15 listopada

„Jedwabne szlaki. Nowa historia świata” Historia nieeuropocentryczna



Książka Petera Frankopana od pierwszych stron opowiada historię świata (głównie Europy i Azji) poprzez pryzmat wydarzeń pozaeuropejskich.

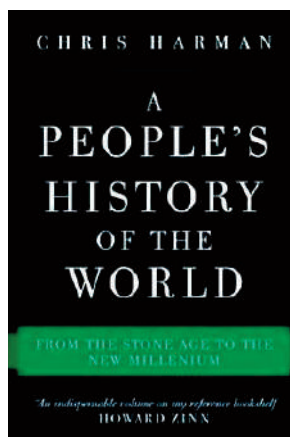
Autor pokazuje, że kultura „europejska” nie powstała samorodnie, a wskutek mieszania się kultury afrykańskiej i azjatyckiej, oraz że na tamtych kontynentach istniała bardziej rozwinięta kultura niż w Europie (poza Grecją i Rzymem).

Po około 250-stronicowym preludium, autor zaczyna więcej pisać o roli kontynentu europejskiego w historii, zaznaczając, że Europa rozwinęła się dzięki odkryciom geograficznym, co przypomina

słowa Marksa: „Odkrycie Ameryki i drogi morskiej dookoła Afryki otworzyło przed rosnącą burżuazją nowe tereny” (*Manifest Komunistyczny*).

Frankopan wskazuje również, że w XVII wieku istniało już handlowe powiązanie między wszystkimi kontynentami. Złoto i srebro pochodzące z niewolniczej pracy w Nowym Świecie pozwoliło zbudować wtedy Tadž Mahal w Indiach – również niewolniczą pracą.

Plusem książki jest to, że pokazuje, iż kiedy w grę wchodzi zyski, to bogacze odkładają na bok całą swoją „etykę”. Minusem jest brak pokazywania konfliktów klasowych. Jest to historia państw i „wielkich” osobistości, a nie walk burżuazji ze szlachtą, czy



pracowników z kapitalistami.

Cena okładkowa 70 zł jest wg mnie zbyt duża. Za tę cenę można kupić książkę Chrisa Harmana z 1999 r.: „A People's History of the World” (u Pracowniczej Demokracji pracdem@go2.pl), lub „Z czego żyje ludzkość” Leo Hubermana (mimo iluzji wobec stalinowskiej Rosji). Tę drugą można znaleźć w antykwariatach. Została wydana w USA w 1936 r., polskie tłumaczenie pojawiło się w 1963 r.

Jednak na swojej półce warto również mieć „Jedwabne szlaki”.

Mateusz Pidruczny

*Jedwabne szlaki. Nowa historia świata (2018)
Autor: Peter Frankopan
Wydawnictwo: W.A.B*

Castorama

Protesty przeciwko bezprawnemu zwalnianiu związkowców

W całej Polsce, 25 listopada, pod sklepami Castoramy odbyły się pikety przeciwko bezprawnemu zwalnianiu związkowców. Zarząd firmy zwolnił dyscyplinarnie dziewięciu z dziesięciu członków Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w firmie Castorama Polska za rzekome działanie na szkodę firmy. Polegało ono na publikowaniu na portalach społecznościowych wpisów o łamaniu przepisów BHP i prawa pracy w sklepach Castoramy. Solidarność uważa, że zwolnienia to ewidentne szykanowanie za działalność związkową i murem stoi za związkowcami.

W Warszawie protest zgromadził ponad tysiąc osób, pikety połączone z rozdawaniem ulotek prowadzone też były pod innymi sklepami w Polsce.

Kolejny raz szefowie firm próbują szykanami i groźbami sparaliżować działanie związków zawodowych na terenie zakładów pracy. Pracownicy i związkowcy powinni temu stanowczo się przeciwstawić. Pikety i ulotkowanie są dobrym posunięciem, ale jeszcze skuteczniejszym argumentem jest strajk. Pracownicza solidarność jest najlepszą bronią w walce o prawa pracownicze. Tak jak wtedy, gdy w 2018 roku personel pokładowy w PLL LOT strajkiem wymusił przywrócenie do pracy bezprawnie zwolnionej Moniki Żelazik, przewodniczącej Związku Zawodowego Personelu Pokładowego i Lotniczego.

Radkom – Radom

Wywalczyli podwyżki po strajku ostrzegawczym

Związek zawodowy działający w miejskiej spółce Radkom, odpowiedzialnej za odbiór i utylizację śmieci, domagał się podwyżek płac o 800 zł dla pracowników wykwalifikowanych oraz o 600 zł dla pracowników niewykwalifikowanych. Po dwugodzinnym strajku ostrzegawczym, który odbył się 21 listopada, doszło do porozumienia między dyrekcją przedsiębiorstwa a związkowcami.

Oświęta – ZNP

Kraków miesięcznica ZNP pod hasłem „8 kwietnia, pamiętamy!”



W Krakowie 8 listopada kilkaset osób wzięło udział w pierwszej manifestacji-miesięcznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Takie pikety mają się odbywać każdego ósmego dnia miesiąca w różnych miastach i są wyrazem dezaprobaty wobec fatalnej polityki edukacyjnej rządu. Mają także przypominać o strajku nauczycieli z wiosny tego roku, który był najdłuższym w historii strajkiem w edukacji. Rozpoczął się on 8 kwietnia i trwał do 27 kwietnia. Brało w nim udział kilkaset tys. nauczycieli i pracowników oświaty, prawie 10 tys. placówek z całego kraju.

Protestujący mieli tablice z postulatami środowiska nauczycielskiego: wzrost nakładów na edukację, odchudzenie podstawy programowej (w tym lekki tornister), kształcenie umiejętności zamiast nauki pamięciowej, wzrost wynagrodzeń w oświacie, zmniejszenie biurokracji, zwiększenie autonomii szkół i nauczycieli.

Kolejne manifestacje są zaplanowane na 8 grudnia w Gdańsku i 8 stycznia – w Katowicach.

Polska Grupa Górnicza

Związki zawodowe wszczęły spór zbiorowy

Związki działające w Polskiej Grupie Górniczej żądają 12-procentowej podwyżki wynagrodzeń w 2020 roku oraz włączenia gwarantowanych dopłat do dniówek do sumy, na podstawie której naliczane są nagrody barbórkowa i czternasta pensja. Po fiasku negocjacji z zarządem związki wszczęły spór zbiorowy. Związkowcy dali czas zarządowi do 26 listopada na realizację postulatów i zapowiedzieli, że po tym terminie podejmą dalsze działania zgodnie z ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, co oznacza, że może dojść do strajku w przedsiębiorstwie.

W Polskiej Grupie Górniczej pracuje około 42 tysiące osób, działa tam 13 związków zawodowych.

ArcelorMittal Poland

Protest w obronie miejsc pracy



Pod Bramą Główną krakowskiej huty 18 listopada odbył się protest przeciwko decyzji o czasowym wygaszeniu Wielkiego Pieca i Stalowni w krakowskim oddziale ArcelorMittal Poland, czyli zaprzestaniu produkcji stali. Mimo że jeszcze w lecie zarząd AMP zapowiadał o wycofaniu się z tej decyzji, oba wydziały stanęły 23 listopada.

Protest został zorganizowany przez działające w koncernie związki zawodowe i zgromadził kilkaset osób. Polegał na blokowaniu bramy huty i przemarszu ulicami. Przemawiający przedstawiciele związków zawodowych podkreślali katastrofalne skutki, jakie wywoła decyzja zarządu nie tylko dla pracowników samego AMP, ale również dla pracowników innych branż, np. górnictwa. Dlatego w proteście uczestniczyły także delegacje zakładów pracy z innych części Małopolski i Śląska.

Kolejny protest został zorganizowany 21 listopada przed siedzibą Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie przy ul. Basztowej.

Bielsko-Bialski Ośrodek Sportu i Rekreacji

Pracownicy oflagowali obiekty sportowe

Pracownicy Bielsko-Bialskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji mają dość niskich wynagrodzeń. Od 9 lat w jednostce nie było podwyżek, dlatego domagają się podniesienia wynagrodzeń o 500 złotych netto. Obecnie trwa akcja protestacyjna polegająca na oflagowaniu obiektów, Solidarność, prowadząca protest, czeka na wyznaczenie mediatora przez wojewodę śląskiego. Planowany jest strajk ostrzegawczy i referendum strajkowe. Scenariusz strajkowy jest bardzo prawdopodobny, ponieważ władze miasta nie mają pieniędzy w budżecie na podwyżki dla pracowników miejskich jednostek. Oznacza to paraliż obiektów sportowych administrowanych przez BBOSiR.

Kaufland

Spór zbiorowy – pracownicy żądają podwyżek

Międzyzakładowa Organizacja Wolnego Związku Zawodowego „Jedność Pracownicza” jeszcze we wrześniu wysunęła żądanie wzrostu płac o 800 zł dla każdego pracownika sieci. Z powodu braku pozytywnej odpowiedzi zarządu na ten postulat, związek wszedł w spór zbiorowy. W listopadzie odbyły się mediacje z zarządem, niestety, pracodawca nie przedstawił żadnej propozycji, która spełniałaby oczekiwania związku. Kolejne mediacje wyznaczono na 16 grudnia.

ZPOW Agros Nova w Łowiczu

Pracownicy wywalczyli podwyżki

Sukcesem związków zakończył się spór zbiorowy między związkowcami NSZZ „Solidarność” ze spółki ZPOW Agros Nova w Łowiczu a pracodawcą. Pracownicy dostaną podwyżki. Jak informuje Teresa Kowalska-Suchacka, przewodnicząca zakładowej Solidarności, do płacy podstawowej włączona zostanie 8-procentowa regulaminowa premia, a operatorzy maszyn i urzędów, którzy będą pracować w nowej hali produkcyjnej, otrzymają kilkusetzłotowe podwyżki.

Elbest – Eletrownia Bełchatów

Związkowcy chcą rozmów i grożą strajkiem

Trzy związki zawodowe: MZZ „Odkrywka” i „Sierpień 80” z kopalni Bełchatów oraz Międzyzakładowy Związek Zawodowy Pracowników Elektrowni Bełchatów wszczęły spór zbiorowy w spółce Elbest. Związkowcy domagają się podwyżek dla załogi Elbestu, w wysokości 250 zł do stawki zasadniczej. Organizacje związkowe dały zarządowi spółki 7 dni na podjęcie rokowań, w innym wypadku związkowcy zapowiadają, że wdrożą odpowiednie procedury wynikające z ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych, ze strajkiem włącznie.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja ma członków i grupy w różnych miastach, m.in. w **Warszawie, Szczecinie, Krakowie, Trójmieście, Wrocławiu, Poznaniu i Kielcach**. Organizujemy spotkania, uczestniczymy w różnych kampaniach, wydajemy gazetę i literaturę o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami w Twojej miejscowości **zadzwoń** pod numer telefonu, **napisz do nas** maila lub **skontaktuj się z nami na Facebooku**.

Zapraszamy na spotkania **Pracowniczej Demokracji** w **środy o godz. 18.30** w **Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz)**

Sprzedaż gazety, Warszawa: **soboty, godz. 12.00-13.00**, Metro Centrum.

Kontakt do nas: pracdem@go2.pl
facebook.com/pracdem

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: Filip Ilkowski

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok / 11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

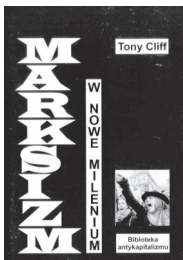
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

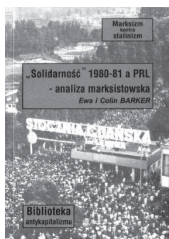
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

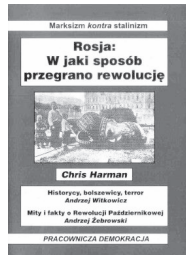


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

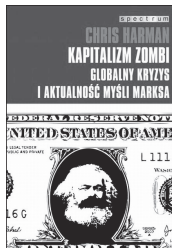


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprząwany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

Studentki i studenci pokazują, jak walczyć z faszyzmem



20 listopada studentki i studenci zablokowali faszystów, nie pozwalając im na demonstrowanie na terenie Uniwersytetu Warszawskiego! Na proteście pojawiło się ponad 200 antyfaszystek i antyfaszystów przeciw ok. 20 faszystów. To już trzecia taka akcja w tym roku. Ostatnie miały miejsce w kwietniu i maju. Akcję zorganizował Studencki Komitet Antyfaszystowski.

Uzasadnienie protestu napisane przez organizatorki/ów:

„Skrajnie prawicowe ugrupowania pod płaszczykiem walki z „lewicowymi ekstremistami” po raz trzeci chcą urządzić manifestację pod Bramą Główną Kampusu UW, a w konsekwencji najprawdopodobniej na niego wtargnąć. Choć ich wcześniejsze wydarzenia okazały się porażką, a nasz Uniwersytet został

obroniony, nie powinniśmy spoczywać na laurach. To właśnie na nasze zmęczenie liczą.

Wybielanie faszyzmu, przerwanie projekcji filmu o prawach osób LGBTQIA+, rozdawanie homofobicznych i antysemitkich ulotek przed bramą kampusu, rozrzucanie materiałów gloryfikujących wprowadzenie gett ławkowych i chwalebnych dążeń do ograniczenia liczby studentów i studentek niepolskiego pochodzenia to tylko niektóre spośród wielu haniebnych działań radykalnej prawicy na Uniwersytecie.

Nie możemy dopuścić do tego, aby nasza wspólna przestrzeń została zawłaszczona przez organizacje siejące nienawiść wobec osób o innym kolorze skóry, wyznania czy orientacji seksualnej!”

(Patrz s. 3)

21 marca 2020 r. Globalny protest przeciw rasizmowi

Witamy uchodźców i migrantów!



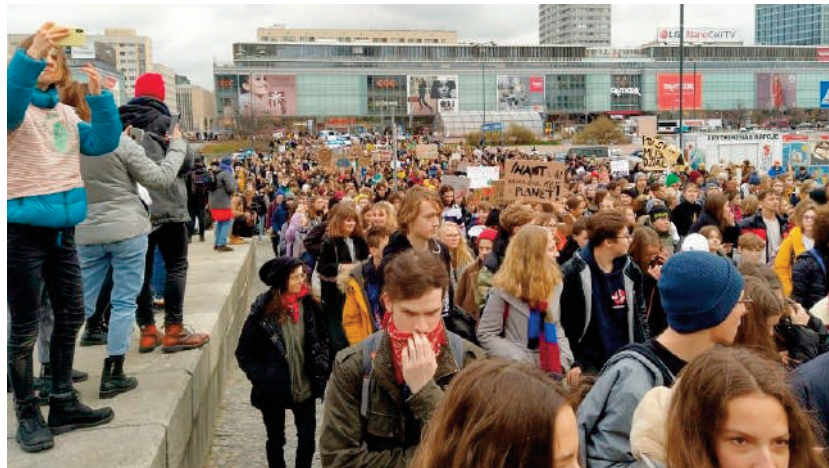
Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

pracowniczademokracja.org

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Globalny protest klimatyczny



29 listopada na całym świecie odbyły się protesty klimatyczne. W Polsce Młodzieżowy Strajk Klimatyczny zorganizował demonstracje w ok. 30 miastach.

Na zdjęciu: warszawska demonstracja. Było głośno, kolorowo. Z hasłami „Zmieńmy system, a nie klimat!” i „Pogoń za zyskiem niszczy Ziemię” zgadza się znaczna część uczestniczek i uczestników. Transparent Pracowniczej Demokracji: „Czujesz klimat? Walcz z systemem”. (Patrz też s. 1 i 6-7)

20 tys. kontra AfD!



30.11.19 Brunzswik. Około 20 tys. osób protestowało w Brunzswiku przeciwko skrajnie prawicowej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD). Demonstracja miała miejsce pod budynkiem, gdzie odbywał się zjazd tej partii. Wśród członków rasistowskiej AfD są otwarci naziści.

**KAPITALIZM NIE DZIAŁA -
DZIAŁAJ Z NAMI**

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl